Nr. 34. Przemyśl, Niedziela 27. kwietnia 1890. Rok IV.

„Gazeta Przemyska" wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „

Numer pojedyńczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Rzymsko-katolickie.		Grecko-katolickie.	Żyd...	Wschód słońca.	Zachód.	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza
W niedzielę	27. N. 3 po Wielk.	N. 2 Josz. A. Hł. 2.		4 g. 56 m.	7 g. 1 m.	
W poniedziałek	28. Witalisa M.	Ahapii		4 g. 54 m.	7 g. 2 m.	
We wtorek	29. Potra M.	Symeona M.		4 g. 52 m.	7 g. 3 m.	
W środę	30. Katarzyny S.	Irena Pr.		4 g. 51 m.	7 g. 4 m.	

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. kwietnia 26. 1890.

Izba poselska załatwiła dotąd siedm pierwszych tytułów etatu ministerstwa spraw wewnętrznych. Dnia 25. bm. rozpoczęła się dyskusya nad tyt.: „budowle wodne".

W kołach poselskich utrzymuje się pogłoska, iż delegacye wspolne zwołane zostaną na dzień 6. czerwca.

Na konferencyach ministrów austryackich i węgierskich, które się dzisiaj rozpoczną, obok załatwienia spraw wspólnych, toczyć się będą dalsze rokowania w sprawie uregulowania waluty. Co do tej sprawy wzmogły się w ostatnim czasie trudności wskutek objawów na targu srebra; ceny srebra poszły w górę, a obliczenia stosunku do cen złota okazują się chwiejnymi.

Komitet wystawy rolniczo leśnej zaprosił miejscowe redakcye i zagranicznych korespondentów na niedzielę do zwiedzenia parku i budowli wystawowych, które są już na ukończeniu. Ta wystawa i związkowy zjazd śpiewacki, w którym weźmie udział 12.000 śpiewaków, zapewniają Wiedniowi ożywiony sezon letni.

Prezydent Smolka udaje się w lecie do Zakopanego na dłuszy wypoczynek.

Rząd węgierski przygotowuje dalsze obniżenia cen jazdy kolejami, zwłaszcza w tym kierunku, zeby ruch osób, udających się na wypoczynek letni, skierować z Alp w Karpaty.

Wiadomość berlińskiej *Reichscorrespondenz*, że Cesarz Franciszek Józef przybędzie w początku maja do Berlina, nie znajduje potwierdzenia w tutejszych sferach poinformowanych.

Z różnych stron Niemiec donoszą o szerzeniu się zabiegów partykularystycznych, dążących do wybawienia Niemiec z pod przewagi Prus i nadania więcej samoistności w Związku niemieckim poszczególnym państwom. Dązności podobne wzrastac mają szczególnie w Bawaryi i Wirtembergii. „Że dążności takie wynurzają się znów na powierzchnię z głębi, w której się dotąd ukrywały. mówi monachijska *Allg Ztg.*, stanowi jednę z charakterystycznych illustracyj dla aktu usunięcia tego męża stanu, który nie przestawał upominać, aby idea Rzeszy zjednoczonej świeciła jasno w Europie"

Reichsanzeiger ogłasza, iż cesarz Wilhelm przyjął dymisyę sekretarza stanu, kontradmirała Heusnera. Sekretarzem stanu ministerstwa marynarki został zamianowany kontr admirał Hollmann.

Admiralicya angielska doniosła tutaj, iż na manewrach wrześniowych floty niemieckiej reprezentować będzie marynarkę angielską eskadra kanału La Manche, składająca się z 4 okrętów pancernych i dwóch statków krążących I klasy.

Biuro Wolffa oświadcza, iż doniesienie dzienników o zamierzonem utworzeniu europejskiego związku celnego jest tylko płodem bujnej wyobraźni. W sferach decydujących podobny zamiar wcale nie istnieje.

Cesarz odbył d. 24. bm. w pobliżu Kronenburga przegląd wojsk, stojących załogą w Kehl, którymi dowodził w. książę badeński. Wieczorem odbył się obiad u namiestnika. Towarzystwo śpiewackie urządziło na cześć cesarza serenadę. Tysiące cudzoziemców i tutejszej ludności witały z zapałem przejeżdzającego ulicami miasta cesarza

---

Mimo zakazu paryskiej prefektury policyi, przygotowują jednak niektóre grona rewolucyjno-socyalistyczne manifestacye na dzień 1. maja Po za nimi mają stać, jako podżegacze, boulanżyści, a szczególnie Boulé i anarchiści tego rodzaju jak Louise Michel i Tortellier. Ostatni miał podobno oświadczyć, że manifestanci zaopatrzą się w dostateczną ilość naczyń z naftą, aby w razie, gdyby policya zapobiedz chciała manifestacyom, odgrodzić się od niej morzem spiesznie wznieconych płomieni. *Temps* wyraża nadzieję, że do zabiegów tych nie przyłączy się klasa właściwych robotników, która wie, że prawo wyborcze daje jej w ręke dostateczne środki do wyrażenia swych życzeń.

Sfery rządowe oczekują dnia 1. maja bez szczególnych obaw. W pobliżu miejscowości, gdzie przypuszczalnie odbywaćby się mogły w dniu tym zebrania uliczne, zwłaszcza w okolicy bursy robotniczej, ustawione zostaną oddziały wojska.

Dzienniki wieczorne donoszą, iż bezrobocie w Mont Luçon przybiera większe rozmiary. Obecnie strejkuje 1.300 kowali.

Dzienniki donoszą, że z powodu możliwych w dniu 1. maja demonstracyj ulicznych, 8 pułków kawaleryi zostanie tutaj przeniesionych.

Izba włoska deputowanych podjęła napowrót swe prace i rozpoczęła dyskusyę nad budżetem poczt i telegrafów Prezydent Izby zapowiedział interpelacyę Odescalchiego, wystosowaną do Crispiego, a mianowicie: czy rząd ma zamiar przedłożyć ustawy w sprawie robotniczej, odpowiadające uchwałom konferencyi berlińskiej.

Mowa dep. Dr. Kronawettera
z d. 23. bm.
podczas rozprawy budżetowej nad tytułem 2 „Policya państwowa."

„Straciliśmy już wiele czasu nad opisem naszych narodowościowych stosunków w Austryi, pozwólcież przeto panowie, abym się na chwilę zastanowił nad naszymi stosunkami społecznymi i nad stanowiskiem, jakie rząd w roku minionym w obec tych stosunków zajął. Nie ograniczę się jedynie na Austryi, bo byłoby to śmiesznem i wprost niemożliwem. Sprawy bowiem, które we wszystkich państwach ucywilizowanych wedle jednakich modeł i z równym skutkiem się rozwijają, nie można omawiać z punktu zapatrywania się na nie jednego państwa. Najważniejszem zjawiskiem na polu społecznem są bezrobocia objawiające się między ludnością robotniczą, bezrobocia występujące w roku minionym z siłą elementarną.

Strejki ogólne są przeto sygnaturą ubiegłego roku, a straszy się już nimi obecnie przy agitacyi wyborczej. I tak wmawia się w małych przemysłowców, że strejki wywołuje stronnictwo socyalistyczne, w zamiarze zniszczenia klasy średniej, że każdy który staje w obronie robotników, jest już tem samem wrogiem drobnego przemysłu. Strejki jednak nie są niczem innem jak tylko powtórzeniem tego, co oddawna już praktykowały ekonomicznie daleko wyżej stojące klasy towarzyskie, mianowicie jednostronnem okazaniem przewagi zmierzającem do polepszenia chwilowego położenia ekonomicznego."

Mowca omawia następnie cła ochronne, podatki bezpośrednie i kartele, wykazując, że posiadacze wielkich posiadłości ziemskich, wielcy kapitaliści i państwo, podobnie strejkującym robotnikom, starają się o podwyższenie dochodów swoich i że te tak zwane legalne środki daleko większe przynoszą zyski jak bierny przymus strejkujących.

„Pojmuję, że także i inne stany starają się o podwyższenie swoich dochodów, jak urzędnicy wszelkich kategoryi, nauczyciele, woźni i drobni przemysłowcy. Czy miał im to kiedy kto za złe? Nigdy! Dlatego też nie można wziąć za złe robotnikom, jeśli chcą swoje dochody pomnożyć.

Jeśli się rozchodzi o urzędników, nauczycieli, woźnych i drobnych przemysłowców, usprawiedliwia każden ich żądania, jeśli mowa o robotnikach, przedstawia się sprawa zaraz inaczej; dlaczego? Urzędnikom, nauczycielom i innym przysłuża prawo wyborcze; mająż go robotnicy? Ruch ostatnich nazywamy bezprawnym i wołamy, że chcą oni przemysł drobny i stan średni przygnębić."

Mowca zarzuca dalej mieszczaństwu, że łączy się ze stronnictwem reakcyjnem, zamierza zniżyć poziom ogólnego wykształcenia i ręka w rękę z feudałami i klerykałami, przygasić ostatnią iskrę wiedzy i wolności.

Następnie krytykuje mowca zachowanie się rządu w obec strejków.

„Rząd nie zmienił się w niczem, nie nauczył się nic i nic nie zapomniał, trzymając się uparcie na stanowisku gnębienia z zasady każdego wolniejszego objawu w niższych warstwach społeczeństwa. Wszelkimi możliwymi, a nieraz bardzo drobnostkowymi środkami i przekraczaniem obowiązujących ustaw i przepisów, starają się organa rządowe zapobiedz szerzeniu idei socyalistycznych w mowie i piśmie, na zgromadzeniach i w stowarzyszeniach. Władza państwowa powinna się jednak ograniczyć tylko do zapobierzenia wybrykom i nie wolno jej mięszać się do walki o podwyższenie płacy dziennej, bo jest to nietylko bezprawiem, lecz także i ze stanowiska ekonomicznego błędnem.

Mylnem jest zapatrywanie, jakoby strejki szkodziły drobnemu przemysłowi, o którego powodzenie ekonomiczne zaczęto się dopiero troskać, gdy [illegible] wyborczego. Strejk udały zmniejsza bowiem tylko dywidendy akcyonaryuszów i wspomaga robotnika, a tem samem przypada w udziale ogółowi ludności. Jasnem przecie i każdemu wiadomem że podział dochodu całego społeczeństwa pomiędzy wiele osób i wiele gospodarstw, powiększa siłę konsumcyjną narodu, pomnaża produkcyę i prowadzi ku spotęgowaniu dobrobytu, wyrównując brak odpowiedniego stosunku w wysokości dochodów jednostek Rząd, mimo to, staje przy każdym stejku pośrednio i bezpośrednio po stronie pracodawcy a przeciw robotnikowi, zaś policya pozwala sobie nawet nadużyć, naruszających sferę ustaw zasadniczych państwowych, które są nietykalnymi."

Mowca udowadnia to twierdzenie przykła-

AURELIO SAFFI.

W Aurelim Saffi. byłym koledze Mazziniego w triumwiracie jaki stał na czele rzymskiej rzeczypospolitej z r. 1849, zmarłym onegdaj, straciły Włochy jednego z najszlachetniejszych i najskromniejszych mężów, jednego z małej liczby wybranych, którzy pozostają zawsze wierni sobie i swojej przeszłości, którzy miłują niezmiennie wolność i ojczyznę i którzy taką odznaczają się czystością duszy i takim hartem, że najzacieklejsi przeciwnicy nie ważą się podejrzywać ich o widoki osobiste, lub znaleźć w ich życiu jakąś ciemną plamkę. Polska zaś straciła w Aurelim szczerego i stałego przyjaciela, druha serdecznego, który na wygnaniu, jakie dzielił z nieszczęśliwymi jej synami, jak też i w tryumfującej w końcu ojczyznie swojej, stawał zawsze po stronie Polski i oświadczał otwarcie, iż powinna być zwycięzką i tryumfującą.

Wielcy szermierze wolności, owi tytanowie przewrotów politycznych jakie poprzedziły konstytucyjny ustrój Europy, schodzą jeden po drugim do mogiły, a nam pozostaje tylko podziwiać ich i naśladować, jeśli to możebnem dla karłów dorównać olbrzymom.

Aurelio Saffi pochodził ze starożytnej rodziny szlacheckiej i przysługiwało mu prawo noszenia tytułu hrabiego, nigdy go jednak nie używał, gdyż był republikaninem najczystszej próby, w mowie i w czynie, na widowni publicznej i w życiu codziennem. Za czasów rzeczypospolitej rzymskiej w r. 1849 piastował tekę ministra spraw wewnętrznych, zaś później został jednym z triumwirów i sprawował swój urząd wysoki i odpowiedzialny tak dzielnie, że lord Palmerston przyznał to otwarcie w niższej izbie parlamentu angielskiego. Gdy Francuzi stojąc w obronie świeckiej władzy papieża napadli na Rzym, walczył dzielnie i nieustraszenie, ustępując ostatni przed przemocą.

Nędzę tułactwa znosił Saffi z rzadkim spokojem ducha. Wraz z Mazzinim, Pisacenem, de Boni i innymi wygnańcami przebywał czas jakiś w Szwajcaryi, zkąd pismem i odezwami, zamieszczanymi w dzienniku *Italia del Popolo*, starali się podtrzymywać ducha wolności w narodzie włoskim. Po całodziennej pracy żmudnej grywano wieczorami w szachy szachując się wzajemnie, jak to czynili w życiu politycznem, zapowiadając na polu walki i z trybuny nieraz „szach" książętom i papieżowi. Z Szwajcaryi przesiedlił się Saffi do Londynu. W r. 1853 udał się z rozkazu Mazziniego pokryjomu do Włoch w celu wzbudzenia tamże powstania. Za pole działania obrał sobie najpierw Lombardyę, a następnie Sycylię. O tej działalności agitacyjnej Saffiego wyraził się Mazzini następnie w jednym ze swoich listów: „Niebaczny na grożące mu niebezpieczeństwo niechybnej śmierci w razie przychwycenia, Aurelio Saffi mąż ducha podniosłego i szlachetnej myśli, przedarł się przez szeregi nieprzyjaciół do Bolonii, aby w tem mieście i w Romanii wskrzesić podupadłego ducha i przygotować wszystko do rychłego wybuchu."

W Anglii objął Saffi posadę nauczyciela języka włoskiego i literatury w instytucie Taylora przy akademii w Oxfordzie.

Saffi był w pożyciu towarzyskiem nadzwyczaj miłym, a nikle jego ciało, głos słaby, spojrzenie uprzejme i wyraz twarzy nacechowany słodyczą, nie wskazywały, że w tem ciele mieszka duch niezłomny, wola żelazna, ofiarność bezgraniczna i niewzruszona niczem stałość przekonań.

Podczas wybuchu wojny w roku 1859 oświadczył się Saffi wraz z Mazzinim i Crispim przeciw zawarciu sojuszu Piemontu z Napoleonem. Gdy wybuchło w Sycylii powstanie przeciw Burbonom, powrócił Saffi z wygnania do kraju. Garibaldi zniewolony w skutek intryg Cavoura do złożenia dyktatury, ofiarował ją Saffiemu. Saffi nie przyjął jednak tego zaszczytu, gdyż jako republikanin przeciwnym był z zasady nadaniu nieograniczonej władzy jednej osobie.

Gdy Włochy się zjednoczyły, został Saffi wybrany do parlamentu i złożył przysięgę na konstytucyą, w roku 1863 podziękował jednak wspólnie z kilkoma członkami lewicy za mandat. Wybrany ponownie w Forli zasiadł znów w izbie, gdzie pozostawał do r. 1866. Od tego czasu nie zasiadał już więcej w parlamencie a to z tego powodu, ponieważ będąc skrajnym republikaninem nie mógł się pogodzić z zewnętrznymi formami konstytucyi, na której czele stał król.

Saffi ukochał lud nad wszystko i starał się usilnie o podniesienie wiedzy i dobrobytu u ludności zamieszkującej Włochy południowe i środkowe. Również był on przyjacielem robotników i zwalczał wspólnie z Mazzinim dążenia anarchistyczne i komunistyczne jako niemożliwe do ziszczenia i podkopujące porządek państwowy.

Saffi był przeciwnikiem trójprzymierza a tem samem, kłamać bowiem nie umiał i nie chciał, zwolennikiem Irredenty.

U schyłku życia, — procul negotiis — zamieszkał w okolicy Forli w zaciszu wiejskiem i miewał od czasu do czasu odczyty o prawie międzynarodowem na uniwersytecie w Bolonii.

Saffi był jednym z ojców odrodzenia się Włoch, mężem tak szlachetnym, skromnym i ofiarnym, że nie wielu jemu podobnych można odnaleźć w dziejach. Cześć jego pamięci.

dami opartymi na aktach sądowych i policyjnych i kończy swoje przemówienie następnie:

„Niechaj konstytucya obecnie obowiązująca będzie jedną dla wszystkich obywateli państwa, bez różnicy religii i stanu, bez względu na to, czy są zamożni, czy biedni; prawo każdego człowieka, który nie broni pogwałconych praw drugiego, staje się illuzorycznem i niszczeje. (Przyp. Red.) Poglądy nasze na bezrobocia i załatwienie kwestyi robotniczej zaznaczyliśmy poprzednio w dwóch artykułach pod tyt. „Święto robotników“ i „Bezrobocia“.

Polała się krew.

Rozruchy w Biały Lipniku dnia 23. bm. smutny stanowią epizod w dziejach bez robocia. Zrabowano sklepy, wyszczerbiono strzałami mury, rozbito okna, z odrzwiami powyrywano drzwi a leżące na ulicach miasta flaszki, szklanki, beczki, noże i narzędzia rozmaitego rodzaju, wskazują jak tłumy walczyły zacięcie i jakich się dopuściły spustoszeń. Trupiarnia zapełniona jest zabitymi, szpital rannymi.

Rzecz miała się następnie. Około godziny 8. wieczorem zgromadzili się w środę wracający z fabryk robotnicy na rynku w Biały. Jakiś agitator chciał na placu publicznym mieć mowę do polskich robotników, żandarmerya jednak i policya przeszkodziły temu. Komisarz starostwa załowski wyszedł do nich i przemawiał, by się rozeszli spokojnie, lecz to niewiele pomogło, gdyż robotnicy wołali, że się spokojnie zachowują i będą czekać, aż jakiś mowca (zkąd? nie wiadomo) przyjdzie. Wzrosły tymczasem do 6.000 osób tłum udał się z głośnemi okrzykami: „hura!“ na przedmieście Lipnik, tłukąc po drodze wszystkie okna. U dzierżawcy propinacyi Korna zburzono cały magazyn wódczany, równie jak sąsiedni magazyn Reicha, gdzie wyrzucano na ulicę beczki pełne wódki.

Dopiero na wieść o tem, że w Lipniku burzą, nadciągnęła szybko kawalerya i piechota i usiłowały plac opróżnić. Wojsko przyjęte zostało gradem kamieni. Wszelkie wezwania do rozejścia się przyjmowano z szyderstwem. Na oddział wojska, które wezwał rabujących robotników, aby opuścili sklepy, rzucano próżne flaszki, kije i zaostrzone drągi. Wojsko doprowadzone do ostateczności musiało użyć broni palnej i dało pięć salw do zbuntowanej tłuszczy, poczem padło 10 osób zabitych i kilkunastu ciężko rannych. Gdy tłum pospólstwa, składający się z pijanych kobiet, mężczyzn i dzieci, poznał groze położenia, cofnął się wrzeszcząc i rzucając kamienie, na pobliskie pola i do lasów i zagrażał przez całą noc położonym poza miastem zakładom fabrycznym. W nocy ciągle trwały tumulty. O godzinie 11 w nocy można było zabitych i rannych zabrać. Cztery osoby znaleziono zabite, siedm umarło w nocy, jednego zabitego znaleziono onegdaj rano na polach. W szpitalu jest siedmiu ciężko rannych, trzydziestu zaś lekko. Niektórych rannych zabierali z sobą robotnicy. Z żołnierzy trzech jest rannych.

Dzięki wielkiej czujności wojska nie przyszło d. 24. b. m. do żadnych rozruchów: w nocy spokój również nie zaburzony. Magistrat wydał ścisłe zarządzenia względem zamykania lokali publicznych najpóźniej o godz. 9 wieczór. Kilku rannych umarło w ciągu dnia. Ogółem trupów jest 14. Ma tu przybyć wiceprezydent namiestnictwa Lidl. Krążą pogłoski, iż robotnicy uderzyli na propinacyę w Żywcu.

Z poselskiej Izby Rady Państwa.

W dalszym toku posiedzenia z d. 22. bm. toczyła się dyskusya nad centralnym zarządem ministerstwa spraw wewnętrznych, przy której to sposobności dep. Dr. Herald imieniem Młodoczechów zaznaczył, iż rozgoryczenie wśród stronnictwa młodoczeskiego powstało dopiero skutkiem prześladowań dzienników tego stronnictwa za uwagi nad dziełem ugodowem. Prześladowania bowiem takie rodzą wzajemną do siebie nienawiść klas i ras. W tym samym duchu, tylko że przeciw prasie antisemickiej, przemawiał dep. Wrabec. Dep. Ferjancic domagał się ostrego wystąpienia przeciw ludności włoskiej w tryestyńskiem, ponieważ trzyma z Irredentą i jest wrogą państwu. (Pachło to silnie denuncyacyą). Dep. dr. Rutowski domagał się w dość długiem przemówieniu zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego i regulacyi rzek w Galicyi. (Ot aby coś powiedzieć.)

Posiedzenie z d. 23. bm.

Dep. dr. Kronawetter, którego mowę podajemy w dzisiejszym numerze *Gazety*, oceniając ze stanowiska ekonomicznego i demokratycznego ruch robotniczy, wystąpił ostro przeciw policyi państwowej, oskarżając ją o częste gwałcenie zasadniczych ustaw państwowych, zaś dep. dr. Pernerstorfer zaatakował prezydenta policyi wiedeńskiej w sposób gwałtowny za to, że nie pojął doniosłości ruchu robotniczego i zupełnie fałszywe a nawet zdrożne dla uśmierzenia jego zarządził środki. Po tak ożywionej debacie przyjęła Izba tytuł „Policya państwowa“ 142 głosami przeciw 24. Tytuł „Koszta Dziennika praw państwa“ przyjęto bez dyskusyi. Do debaty nad tytułem „Zarząd polityczny w poszczególnych krajach koronnych“ zapisało się do głosu 31 mowców „przeciw“ a 27 „za.“ Dep. Kozłowski, wyraża życzenia, aby liczba aptek w Galicyi pomnożoną została. Minister-prezydent hr. Taaffe oświadcza, że policya wiedeńska i jej szef zostały niesłusznie pomówionymi o brak energii, niewiadomość i nadużycia. Postępowanie organów tych było bowiem zupełnie prawidłowe. Zresztą wyczerpującej odpowiedzi udzieli Izbie zastępca rządowy. — Na dzień 1. maja jest rząd przygotowany i ręczy za spokój. Minister prezydent kończy oświadczeniem, iż rząd nie uważa jeszcze obecnej chwili za stosowną aby znieść istniejące zarządzenia wyjątkowe dla Wiednia i okolicy. Po tych wyjaśnieniach ministra prezydenta zamknięto posiedzenie.

Posiedzenie 24. bm.

Pierwszy przemawia prezydent policyi wiedeńskiej baron Kraus, broniąc się przed zarzutami podniesionymi przeciw niemu i policyi przez dep. Dr. Kronawettera i Pernerstorfera.

Następnie zabrał głos dep. Ozarkiewicz. Omawiał on położenie ruskiego narodu i ubolewał, iż nie bywają szanowane cywilizacyjne właściwości tegoż narodu. Ucisk, jakiego doznaje naród ruski, przekracza wszelkie granice sprawiedliwości i ludzkości. Naród ruski skazany jest na rolę sługi. Mowca starał się to twierdzenie illustrować kilku zajściami w ostatnich czasach. Aresztowania i rewizye domowe są na porządku dziennym, a tysiące osób bywa napiętnowanych jako niebezpieczne dla państwa indywidua. Wspólnie ze zbrodniarzami zamykano ich w celach, a w końcu okazało się, iż wszelkie oskarżenia były niesłuszne i prokurator od procesu musiał odstąpić. To otworzyło oczy Rusinom; widzą oni, iż wszyscy stoją pod dozorem policyi i że chodzi o ich skompromitowanie wobec zagranicy. Nawet prawo nietykalności posłów nie bywa szanowanem. Ruskiemu narodowi nie wolno swego języka używać w urzędzie i szkole (Protest z prawicy). Mowca apeluje do rządu, aby narodowi ruskiemu, który składał dowody wierności i lojalności, jako ważnemu czynnikowi w państwie, użyczył należnej opieki.

Na wniosek dep. Stejskala zamknięto dyskusyą. Przemawiali jako mowcy jeneralni dep. Exner *(contra)* i dep. Hevera *(pro)*, poczem w dłuższem przemówieniu motywował dep. Herbst wniosek mniejszości komisyi względem uchylenia rozporządzeń wyjątkowych.

W końcu zabrał głos referent większości komisyi budżetowej dep. Kathrein i polemizując z Kronawetterem zarzucił mu wreszcie, że poziom wykształcenia na którym ten deputowany stoi, jest bardzo głęboki i przygnieciony.

Zabiera głos dep. Kronawetter i oświadcza: Ze względu na nieparlamentarne zarzepki wnoszę aby w myśl § 58 regulaminu, Izba wyraziła naganę dep. Kathreinowi z powodu wyrządzonej mi obrazy. Wskutek tego przewodniczący Chlumecky wzywa oddziały Izby, aby dokonały odpowiednich wyborów celem ukonstytuowania się komisyi, mającej orzec, czy nagana ma być wyrażoną.

Po tem zajściu przyjęto tyt. „bezpieczeństwo publiczne,“ a rezolucyę Herbsta względem uchylenia rozporządzeń wyjątkowych odrzucono 112 przeciw 93 głosom.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto tytuł 6 „służba budownictwa państwowego.“ oraz tyt. 7 „budowa dróg.“

Przez cały czas dyskusyi nad tymi tytułami panował w Izbie żywy ruch; zajmowano się tylko zajściem między Kronawetterem i Kathreinem. Interwencyi kilku wybitnych posłów, a szczególnie hr. Hohenwartbowi powiodło się sprawę tę załagodzić, a wskutek tego obaj deputowani złożyli po zamknięciu dyskusyi nad tyt. „budowa dróg“ odpowiednie oświadczenie.

Dep. Kathrein rzekł! W porozumieniu z kierownikami obu wielkich stronnictw Izby, mam złożyć oświadczenie, iż ubolewam, jeśli w dyskusyi poprzedniej wymknęły mi się słowa, w których dep. Kronawetter dostrzegł osobistą obrazę. Nie zamierzałem go obrażać. Nie waham się oświadczyć to publicznie.

Na to oświadczył dep. Kronawetter: Ze względu na złożone właśnie oświadczenie cofam moje żądanie w sprawie wybrania komisyi, mającej orzec o naganie. (Żywe oklaski w całej Izbie).

Przy tytule 8 „budowle wodne“ przemawiają dep. Kokoschinegg i ks. Hohenlohe, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców jeneralnych.

Posiedzenie d. 25. b. m.

Na tem posiedzeniu przewodniczący Chlumetzky oznajmił Izbie, iż prezydent Smolka z powodu słabości i dziś nie może przybyć na posiedzenie, wszelako jest nadzieja, że wkrótce będzie mógł znów przewodniczyć na posiedzeniu Izby. (Oklaski)

Dep. Kathrein referuje o ustawie dotyczącej udzielenia zapomogi dotkniętym klęską nieurodzaju okolicom Czech, Krainy, Gorycyi i Gradyski. Dep. Krzepek żąda większej zapomogi dla Czech, a dep. Klun dla Krainy. Reprezentant rządu wskazuje na stan finansów państwowych i oświadcza, iż rząd nie odmówi w razie ewentualnej potrzeby pomocy ze swej strony, poczem ustawę uchwalono razem z rezolucyami w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie Izba uchwaliła odmówić żądaniu względem sądowego ścigania deput. Naberga.

ODEZWA!

Szanowni koledzy rękodzielnicy! Izba rękodzielnicza Lwowska poczuwa się do obowiązku uwiadomić ogół rękodzielników tak majstrów jak i towarzyszy, miejscowych jak i w kraju naszym, iż na posiedzeniu swem 16. kwietnia 1890 r. odbytem, zastanawiając się nad kwestyą święcenia dnia 1. maja, jako projektowanego święta robotników, postanowiła jednomyślnie, by święto to obchodzić w dniu 3. maja, a to ze względów na nasze stosunki narodowe i socjalne, ponieważ w dniu tym przypada święto wiekopomnej konstytucyi, która zrównała wszystkie stany. Biorąc za przykład przodującą nam Anglię, gdzie industrya pod każdym względem wyżej stoi jak u nas, widzimy, że ci niesolidaryzując się z święceniem dnia 1. maja, postanowili święcić 4. maja. Otóż i my, jako Polacy i Rusini, powinniśmy również wedle stosunków naszych narodowych się powodować. Upraszamy też wszystkich pracodawców jak i współpracowników rękodzielników, by zechcieli dać jednomyślnie wyraz polsko-ruskiej solidarności, by do postanowienia powyżej podanego zastósować się zechcieli, a nie słuchali nawoływań agitatorów, którzy zamiast napominać do wspólnej pracy i rychłego porozumienia się pomiędzy braćmi rękodzielnikami czy to Rusinami czy Polakami, zamiast pracować wspólnie dla dobra kraju i swych rodzin — sieją ziarno niezgody, by kosztem pracy i uczciwości waszej zadowolnić przewrotność i fałszywą ambicyę swoją a potem cieszyć się z klęsk i nieszczęść waszych i waszych rodzin. Przyjmijcie tych kilka uwag z rozwagą od swoich kolegów. *Stanisław Niemczynowski* prezes. *M. Michalski* zastępca prezesa. *Ferdynand Ohly* sekretarz Izby.

Sprawy miejscowe.

W obronie zabytku przeszłości

(Kościoła pojezuickiego w Przemyślu.)

W sprawie tej otrzymujemy od jednej wybitnej tutejszej osobistości następujący artykuł:

Podobnie, jak każdego roku na wiosnę, szerzą się niepokojące wieści o wojnie, tak też każdego roku rozchodzą się z wiosną po Przemyślu pogłoski o zamiarze rozebrania kościoła pojezuickiego. Przyjmujemy je z wielkiem niedowierzaniem, gdyż sądzimy, że wiek 19 szczycący się tak wielkiem zamiłowaniem pomników przeszłości nie przyłoży ręki do tak wielkiego wandalizmu, jakim byłoby skazanie na zniszczenie tak pięknego zabytku przeszłości. Kościół bowiem pojezuicki, to najpiękniejszy pod względem budowy kościół w Przemyślu, gdyż ani jedna i druga katedra, ani kościół Franciszkański, ani kościół OO. Reformatów, ani kościółek PP. Benedyktynek nie może się pochlubić takiem stylowem wykończeniem, symetryą poszczególnych części, wspaniałą facyatą i bogatą ornamentacyą, jak kościół pojezuicki. Skazać kościół pojezuicki na zburzenie, znaczył by pozbawić miasto Przemyśl najpiękniejszej ozdoby, jedynego pomnika architektury, z którego słusznie może się chlubić.

Teraz rozważmy, jakie wspomnienia budzi samo miejsce, na którem ten kościół stoji.

Na miejscu tem stał pierwszy kościół parafialny, jeszcze przedtem, nim Przemyśl stał się stolicą biskupią. W 14 stuleciu zajęli go szyzmatycy, lecz biskup przemyski Eryk na nowo go odzyskał. Zrestaurowawszy go własnym nakładem poświęcił go pod wezwaniem N. P. Maryi i św. Jana Chrzciciela i uczynił swą katedrą. W kościele tym miały spoczywać ciała pierwszych biskupów przemyskich i katolików umęczonych za wiarę od schyzmatyków. Drewniana i szczupła świątynia nie odpowiadała ani potrzebom mnożących się ciągle w tutejszem mieście katolików, ani godności biskupiej. Przed rokiem 1406 zniszczył ją ogień, a lubo wnet ją na nowo odbudowano, to jednak Władysław Jagiełło, król polski, uwzględniając powyższe jej niedogodności przeznaczył w r. 1412 świątynię zamkową biskupom łacińskim na katedrę. Od roku 1412 aż do roku 1618 była dawna katedra tylko kościołem parafialnym. Kiedy w roku 1610 biskup Stanisław Sieciński (1610—1619) wprowadził do Przemyśla OO. Jezuitów, darował im za zgodą kapituły ten kościół, aby go odnowili, przyozdobili i odprawiali w nim nabożeństwa.

W tym kościele odprawiali OO. Jezuici nabożeństwo aż do roku 1626. Ponieważ jednak kościół nie był już przydatny do nabożeństwa, postanowili nowi właściciele jego w bliskości wystawić inny wspanialszy. Zygmunt III. przywilejem wydanym w Warszawie w dniu 15. kwietnia 1626 r. pozwolił na wybicie bram w murze miejskim, aby tem dogodniej można było zgromadzać materyały na budowę kościoła i kolegium. Na dniu 8. maja 1627. położył biskup Grochowski kamień węgielny pod kościół, który według twierdzenia Niesieckiego (Schematism dioes. 1890. p. 47) wzniosła swym kosztem pokojowa księżnej Ostrogskiej, Anna Tyrowska, zamężna później Ulińska. Lecz sądzę, że pobożna ta pani przyczyniła się tylko znacznie do budowy, a nie była jego fundatorką, gdyż autor dzieła „Historya zniesienia Jezuitów w Polsce“ (Lwów 1875. str. 101) pisze, iż na budowę kościoła pozostawiali OO. Jezuici srebra kościelne, mianowicie: monstrancyę wartości 2.436 złp. tybularz srebrny wartości 377 złp., i inne.

Obok tego wznieśli OO. Jezuici kolegium, w którem się mieściła sześcioklasowa szkoła (gimnazyum,) filozofia i teologia. Biskup Sierakowski ufundował 2 katedry, mianowicie teologii dogmatycznej i fundamentalnej. Złożył kapitał 30.000 złp., aby z procentów 7% utrzymywano 2 profesorów teologii złp. 1.500 i bibliotekarza, a 600 złp. użyto na zakupno dzieł nowszych. Z fundacyą bowiem dwóch katedr połączył założenie biblioteki, którą utworzył z dzieł biblioteki biskupstwa przemyskiego i kapituły i z podręcznej swojej biblioteki.

Ale niestety! świetny ten stan kościoła i kolegium trwał krótko. Oto 6. października 1773 r. w obecności ks. Kierskiego kanclerza przemyskiego, krewnego biskupa Józefa Tadeusza Kierskiego (1768—1783) komisarza rządowego Aleksandra Niedermajera i notaryusza Jana Staśeńkiewicza ogłoszono Ojcom breve Klemensa XIV znoszące ich zgromadzenie. Ks. Jezuitów zaopatrzono pensyą, kościół, którego wewnętrzne urządzenie nie było jeszcze skończone, oddano w administracyą ks. Antoniego Baeckera, bibliotekę mimo protestu ks. Kierskiego, aby ją wrócono kapitule przemyskiej, przewieziono do Lwowa w celu powiększenia biblioteki uniwersyteckiej a dobra Nowe Miasto, Hruszowę i Cebulankę sprzedano na licytacyi.

W kościele odprawiano jakiś czas nabożeństwo dla studentów, później zamieniono go na magazyn wojskowy, a obecnie ma być zupełnie rozebrany.

(D. n.)

Przypominamy, że w myśl prawomocnej uchwały Rady miejskiej, powinna być z dniem 1 maja br. usunięta z placu na „Bramie“ szpetna buda, w której się mieści dystrybucya tytoniu i cygar Wintera.

Kamienica pod Nr. 238 na żydowskiem mieście grozi zawaleniem, gdyż mury zarysowały się a front kamienicy tworzy wypukłość, co dowodzi, że ściana jest osłabioną i nie może wytrzymać nacisku. Urząd budowniczy miejski, jakkolwiek robotą obarczony, powinien w obronie życia zamieszkujących tę ruderę urządzić oględziny, delożować partye i dom opieczętować. Na czasie byłoby także przeglądnąć strychy i komórki domów przy ul. Franciszkańskiej, ul. Kazimierzowskiej i na żydowskiem mieście, gdyż nagromadzono tam tyle materyału palnego, iż jedna iskra wystarczy aby zgotować Przemyślowi los Nowego Sącza. Caveat Magistratus!

KRONIKA.

Arcyksiążę Ferdynand (Karol Ludwik) odwiedził podczas pobytu swego w naszem mieście w towarzystwie JE. hr. Salis de Soglio i świty w dniu 23. b. m. znany handel korzenny p. E. Witkowskiego i cukiernię p. D. Szolca. W obu tych miejscach wyraził swoje zadowolenie, oświadczając, że nie spodziewał się znaleźć w Przemyślu zakładów, dorównujących podobnego rodzaju pierwszorzędnym zakładom w stolicach państwa.

Ślub p. Jana Dobrzańskiego, sekretarza magistratu, z panną Żurowską, odbędzie się we wtorek d. 29. bm.

Z armii. Lekarz sztabowy dr. Juliusz Ritter, ze szpitala garnizonowego nr. 3 w Przemyślu, jako niezdatny do służby frontowej przeznaczony został do służby lokalnej. Rusznikarz wojskowy klasy I. Franciszek Tilp, przy pułku piesz. nr. 45 w uznaniu długiej i wiernej służby, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego inżyniera Dominika Opatowicza z Tarnowa i inżyniera Antoniego Wysockiego z Rzeszowa, obu do Przemyśla, zaś inżyniera Tomasza Słomskiego i adjunkta budownictwa Leopolda Goldmanna z Przemyśla, pierwszego do Kołomyi, drugiego do Rzeszowa.

Przemyskie Towarzystwo drama-

tyczne przygotowuje ku uczczeniu rocznicy trzeciego maja wystawienie wysoce patryotycznej sztuki „Kościuszko pod Racławicami“. Próby się odbywają, dekoracye potrzebne, w szczególności sukiennice wraz z rynkiem krakowskim, wykonuje p. Friedrich wedle obrazu Michała Stachiewicza z r. 1794, kostiumy w robocie. Witamy z całą przyjemnością to przebudzenie się wiosenne w sposób tak sympatyczny i godny tradycyi towarzystwa.

Święcenie rocznicy majowej. Stowarzyszenie rękodzielnicze Gwiazda przemyska chcąc zaznaczyć, że niesolidaryzuje się z agitacyami płynącymi z zachodu za święceniem 1 maja, postanowiło dać wyraz swym niewzruszonym narodowym uczuciom przez urządzenie obchodu rocznicy nadania konstytucyi polskiej 3. maja. Program obchodu jest następujący: Słowo wstępne, 2. Dramat jednej nocy Aurelego Urbańskiego, 3. Wyjątek z Kościuszki pod Racławicami (z aktu 3). 4. Trzeci maj. akt 5. Kraszewskiego. 5. Śpiew choralny. 6. Obraz z żywych osób. Dzień obchodu jeszcze nie jest ściśle oznaczony prawdopodobnie wypadnie 3. maja. Za ten objaw patryotyczny należy się cześć stowarzyszeniu Gwiazdy.

Przypominamy, że walne zgromadzenie „Sokoła“ odbędzie się w poniedziałek d. 28. bm. o godz. 6. popołudniu w wielkiej sali magistratu.

Sokół się rusza. Jak nas zapewniono, zgromadzenie Sokoła w poniedziałek d. 28. bm. o godz. 6 wieczorem odbyć się mające szczelnie zapełni salę magistratualną i będzie znowu ożywione, bo prawie wszyscy członkowie wspierający zapowiadają swe przybycie na zgromadzenie, a liczba członków wspierających wynosi około 150. Dowiadujemy się także, iż wybrana przez sporą liczbę członków zwyczajnych delegacya udała się we środę d. 13. b. m. do p. burmistrza Dra A. Dworskiego z prośbą o przyjęcie godności przewodniczącego w Sokole, lecz doznała stanowczej odmowy. P. burmistrz usprawiedliwił się, że na teraz nie ma czasu do objęcia nowego przewodnictwa. Aby wiadomość ta nie ulegała wątpliwości, przytaczamy jeszcze, iż do delegacyi należeli pp. Wolski Maryan i Dawid Józef.

Przypominamy, że walne zgromadzenie Towarzystwa rolnego odbędzie się we wtorek 29. bm. o godzinie 12 w południe w sali Rady powiatowej.

Ucztą koleżańską żegna dziś 24. p. p. swego podpułkownika Wilhelma Grunera, który się przenosi w stały stan spoczynku.

Czytelnia przemyska żegnała we czwar. 24 bm. ucztą długoletniego i gorliwego swego członka p. Stanisława Bodnara, ck. koncepistę tut. starostwa, którego, jak to donosiliśmy, przeniesiono do Nadwórny. Przeszło 60 osob zasiadło w serdecznym nastroju do kolacyi. Szereg toastów rozpoczął p. radca Gorecki, żegnając p. Bodnara jako sumiennego i gorliwego urzędnika; po nim toastował imieniem członków „Czytelni“ p. Dr. Cassina, dalej p. Dr. Czaykowski wychylił zdrowie jego, jako tego, który umiał pogodzić obowiązki urzędnika politycznego, z obowiązkami obywatela, p. komisarz Linde żegnał solenizanta imieniem kolegów, zaś wiceburmistrz Gamski imieniem obywateli, następnie p. Wysocki wzniósł zdrowie pni. Bodnarowej, poczem p. Mirski, urzędnik Dyrekcyi skarbu, pożegnał go imieniem młodzieży, jako dzielnego aranżera, kończąc swój toast mową wiązaną, którą poniżej przytaczamy. Solenizant do głębi wzruszony, wynurzył wdzięczność za uznanie, które dostało mu się w udziale i zapewnia, że Przemyśl, gdzie 8 lat najpiękniejszego wieku spędził, gdzie założył rodzinne gniazdo, na zawsze w miłej zostanie mu pamięci i żegna wszystkich z żalem serdecznym. Potem jeszcze posypały się mowy z różnymi toastami, między innymi wzniósł solenizant zdrowie p. radcy Goreckiego, p. Gamski toast na cześć rodu Sapiehów w ręce obecnego komisarza ks. Pawła Sapiehy, pito zdrowie pp. Dr. Czaykowskiego, Dr. Cassiny, starszego radcy skarbowego Dr. Kraińskiego, wiceburmistrza p. Gamskiego i wielu innych. Toast przez p. Mirskiego wyżej wspomniany opiewał jak następuje:

Muzyka tnie skocznego: a któż to na przedzie
Zastęp ochoczej młodzi w wir taneczny wiedzie?
Kto to pary tańczące, nie pomny znużenia
W coraz nowe figury ustawia, znów zmienia?

Oto gość nasz dzisiejszy. O płacz dziarska młodzi!
Niestrudzony aranżer z Przemyśla odchodzi,
Buławę aranżera objąć w posiadanie,
By ją godnie piastować, czyż będzie kto w stanie?

W następstwie tej to rzeszy, coś ją wodził w tany,
Żegnam Cię w bliską drogę, gościu nasz kochany!
Jej to imieniem w ten sens zdrowie Twoje piję:
„Niech długie, długie lata wódz-aranżer żyje!“

Sprawozdanie z wieczorka sobotniego urządzonego przez Towarzystwo muzyczne, na którym żegnano p. Zawirską wyjeżdżającą na stały pobyt do Mościsk, odkładamy do następnego numeru *Gazety*.

Spółka kapitalistów na której czele stoi wiceburmistrz p. Franciszek Gamski ubiega się o budowę drugiego toru na kolei Karola Ludwika z Przemyśla do Lwowa. Złożenie ofert we Wiedniu nastąpi 3. maja. Mamy nadzieję, że znany sferom kolejowym z wzorowego wykonania powierzonych mu przedsiębiorstw p. Gamski wraz ze wspólnikami uzyska pierwszeństwo przed współkonkurentami z obcokrajowców złożonymi.

Załoga przemyska odbyła w sobotę d. 26 bm. wielkie ćwiczenie marszowe, w którem wzięły udział wszystkie oddziały wojska z wyjątkiem pełniących służbę.

Budowę łazienek dla wojska już rozpoczęto. Pontony, na których ułożono pokład i wybudowano kabiny, tudzież pomost zostały sprowadzone z Korneuburga. Łazienki będą kosztować przeszło 10.000 zł. Budowę tę oddano w przedsiębiorstwo p. Zeissowi majstrowi ciesielskiemu.

Dziś koncert na „Zamku“ i w hotelu „Victoria“. Co do koncertu na Zamku w niedzielę d. 20. bm. którym p. J. Altschüller rozpoczął sezon letni, musimy zauważać, że doszły nas ze strony publiczności skargi na złą miarę podawanego piwa, jak też na nieoględność oddania do użytku krzeseł świeżo pokostem pociągniętych, w skutek czego wiele osób poplamiło na sobie ubranie. P. J. Altschüller powinien na przyszłość zapobiedz wszelkim powodom do niezadowolenia i starać się to, aby sumiennem prowadzeniem restauracyi na „Zamku“ i ostrym dozorem nad służbą pokazać miastu, że umie być wdzięcznym za względy, jakich doznał w gminie, która mu interes tak lukratywny, jak dzierżawa restauracyi na „Zamku“ wypuściła do roku 1895 za czynsz dzierżawny po 5 zł. rocznie, pozwoliła rozszerzyć werandę i oddała znaczną część plantacyi do jego osobistego użytku.

Zgubiony czy skradziony został w d. 5. bm. worek zawierający listy polecone z wozu pocztowego na drodze od poczty do dworca kolejowego. Nad rozwiązaniem tej łamigłówki sili się dotąd policya miejska od trzech tygodni, na razie bez skutku.

Kradzież. W nocy z d. 21. na 22. bm. skradziono p. J. urzędnikowi zamieszkałemu przy ul. Węgierskiej z zamkniętej komórki marynarkę, torebkę podróżną i inne ruchomości wartości łącznej nad 30 zł. Sprawca dotąd nie wyśledzony.

Konstanty Hlawaczek, podpułkownik 1/I. batalionu inżynieryi polowej, zmarły d. 23. bm. we Wiedniu, który przez czas dłuższy pozostawał w Przemyślu, był nietylko w kołach wojskowych jako względny, sumienny i dbały o dobro swoich podwładnych przełożony, tak w korpusie oficerskim, podlegającym jego komendzie, jak też u ludzi poważany i kochany, lecz cenili w nim także przełożeni światłego i dzielnego żołnierza, a cywilni, z którymi się stykał, człowieka miłego, uprzejmego i nader towarzyskiego. Buty i wyniosłości nie było w nim ani śladu, mimo energii wrodzonej umiał być wyrozumiałym i jednoczył w sobie wszelkie zalety, jakie powinny odznaczać obywatela żołnierza, tak różnego od owych szczęściem teraz już bardzo rzadkich okazów wymierającego pretoryanizmu. Zgon przeto przedwczesny i niespodziewany ś. p. Konstantego Hlawaczka poruszył do głębi sfery wojskowe i liczne grono znajomych cywilnych, a najlepszym dla zmarłego panegirykiem: ich niekłamany żal za wzorowym człowiekiem i żołnierzem i współczucie ogólne dla pozostałej rodziny. Przypominamy, że nabożeństwo żałobne za ś. p. Konstantego Hlawaczka zostanie odprawione w kościele OO. Franciszkanów w poniedziałek d. 28. bm. o godzinie 9 rano.

Krzyż świetlany, zarysowany wyraźnie okazał się w piątek o godz. 8½ wieczorem na północnym nieboskłonie tuż nad miastem. Z tego znaku niebieskiego wróżą znahorowie miejscowi, pomór, wojnę, nieurodzaje i inne przeróżne nieszczęścia. Bez krzyżów świetlanych mamy i tak to wszystko z wyjątkiem wojny w kraju i wątpimy czy złe może się jeszcze pogorszyć.

Ruch budowlany w Przemyślu jest według zestawienia *Przewodnika przemysłowego* następujący: Konsensa wydane w roku 1889 na budowy wykończyć się mająca w r. 1889 są następujące: Pozwolono budować: a) W śródmieściu: 1) Theobaldowi Janowi kamienicę I piętrową; 2) Stowarzyszeniu „Bikur“ kamienicę II piętrową: 3) Theobaldowi Janowi kamienicę I piętrową: 4) Lauterowi Rubinowi kamienicę II piętrową; 5) Postępowym izraelitom świątynię żydowską w połączeniu z I piętrową kamienicą.— b) Na Podzamczu. 6) Schwarzowi Lnonowi kamienicę II piętrową: 7) Schildowi Meilechowi dom parterowy. c) Na przedmieściu lwowskiem: 8) Rzechorzykowi Józefowi 3 domy; 9) Dawidowiczowi Ignacemu dom parterowy; 10) Pfeffèrowi S. kamienicę I piętrową; 11) Grünsteinowi Mojżeszowi kamienicę I piętrową: 12) Goldmanowi Leopoldowi kamienicę I piętrową; 13) Pressowi J. kamienicę II piętrową: 14) Jarolimowi Józefowi kamienicę II piętrową: 15) Bernsteinowi M. kamienicę II piątrową. d) Na Zasaniu: 16) Popielowi dom parterowy: 17) Wolfowi Meilechowi kamienicę I pierową: 18) Loewenthalowi Herschowi kamienicę II piętrową; 19) Gawalewiczowi Józefowi dom parterowy: 20) Lupie Antoniemu dom parterowy: 21) Haszczycowi kamienicę II piętrową; 22) Kozłowskiemu kamienicę II piętrową; 23) Günsbergowi dom parterowy (murowany). — Konsensa budowlane wydane w r. 1890: W br. pozwolono budować: a) W śródmieściu: 1) Ulanowskiemu Władysławowi kamienicę I pierową; 2) Probsteinowi Izaakowi kamienicę I piętrową: 3) Ungerowi kamienicę I piętrową. b) Na Podzameczu: 4) Wasylewskiemu Leonowi dom parterowy (murowany. c) na przedmieściu lwowskiem: 5) Preiznerowi Franciszkowi dom parterowy: 6) Knepelowi Izaakowi dom parterowy: 7) Mahlerowi Seligowi dom parterowy: 9) Ostrzyckiemu Jerzemu dom parterowy; 10) Pileckiemu Marcelemu kamienicę I piętrową: 11) Blechowi Jakóbowi dom parterowy (murowany); 12) Wolfowi Chaimowi kamienicę II piętrową; 13) Hirtowi Mojżeszowi kamienicę II piętrową; 14) Pileckiemu Marcelemu kamienicę II piętrową: 15) Jarolimowi Józefowi I. piętrową. d) Na Zasaniu: 16) Polnemu Jędrzejowi, 17) Bulwińskiemu Stefanowi, 18) Faśniakowi Józefowi, 19) Szczygłowi Józefowi, 20) Smyczyńskiemu Tomaszowi. 21) Hild Franciszce, 22) Dudzińskiemu Walentemu, 23) Duftowi Kalmanowi. 24) Sus Katarzynie, 25) Haraszczakowej Wiktoryi, 26) Głąbińskiej Rozalii, 27) Jakóbowi Janowi — wszystkim domy parterowe (drewniane); 28) Korejemu Janowi. 29) Szczurce Janowi i 30) Löwenthalowi Herszowi kamienice I piętrowe; 31) Ausüblowi Maxowi i 32) M. Pileckiemu kamienice II piętrowe: wreszcie 33) Marcelemu Pileckiemu dom parterowy (murowany). Wykazem niniejszym objęte są tylko domy murowane i te drewniane, które liczą 4 lub więcej pokoi. Konsensów, wydanych na domy, liczące po 4 lub mniej pokoi, nie podajemy, bo jest ich kilkadziesiąt.

Ministerium sprawiedliwości wydało pod dniem 13 bm. do l. 179 rozporządzenie, mocą którego ck. urzędnikom państwowym w czynnej służbie, przysługa na prywatnych drogach żelaznych podlegających ck. generalnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych w Wiedniu a zatem i na ck. uprzyw. galic. kolei żelaznej Karola-Ludwika, prawo nabywania biletów jazdy z opustem 50% z ceny normalnej. Ten sam opust przysługuje także i rodzinom ck. urzędników w razie przesiedlenia się i rozciąga się na przewóz mebli, urządzenia domowego i pakunku podróżnego. Do uzyskania opustu wystarcza pojedyncza legitemacya wystawiona przez władzę przełożoną urzędnika wedle formularza używanego na państwowych drogach żelaznych. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1 kwietnia br.

Zmarli. Wincenty Ozaistowicz właściciel dóbr ziemskich Hruszowice, przeżywszy lat 72, zmarł dnia 24. kwietnia 1890. — Z Łozińskich Rozalia Albertshoffer obywatelka miasta Przemyśla, przeżywszy lat 52, zmarła dnia 25. b. m.

Wykaz nowourodzonych i zmarłych osób w mieście Przemyślu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 13. do 19. kwietnia 1890. Nowourodzonych: chłopców 23. — dziewcząt 11. — razem 34 dzieci. — nieżywonarodzonych dziewcząt 3. — Zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 3. — zmarło z chorób: z braku sił żywotnych 2 — z gruźlicy płuc 2 — z chorób zapalnych narządu oddechowego 5 — z nieżytu jelit 1 — z uwiądu starczego 6 — z wszelkich innych chorób 4 — razem zmarło 20 osób. — Między tymi zmarło obcych 2 — w szpitalach 4 osób.

W Ostrowie pod Przemyślem nastąpi dziś w niedzielę dnia 27. bm. otwarcie ogrodu z kręgielnią położonego przy browarze p. Türka, połączone z koncertem muzyki wojskowej 77 p. p. Mieszkańcom miasta przybywa tym sposobem nowe miejsce wycieczek a lubownikom taniego piwa świeże źródło do gaszenia pragnienia.

Przewodnika przemysłowego wydawanego w Przemyślu Nr. 16 z dnia 24. b. m. zawiera treść następującą: Ciąg dalszy rozprawy Maryi Niesiołowskiej „O rozmaitych sposobach reklamy przemysłowców, kupców i rękodzielników“. Ciąg dalszy rozprawy inżyniera F. T. „O niektórych własnościach drewna“. Dokończenie pracy Ludwika Pierzchały p. t.: „C. k. szkoła fachowa dla przemysłu drzewnego w Zakopanem.“ W rubryce: Rady i wskazówki znajdują się następujące ustępy: Krystaliczna powłoka na szkło i drzewo. Czyszczenie części niklowych zegarka. Farby elastyczne. Piłowanie, toczenie i obrabianie szkła do kantu. Dobry pokost kauczukowy na skóry. — W kronice są trzy ustępy: Konkursa, licytacye i ruch budowlany. Numer zamyka wykaz ostatnich cen materyałów kruszcowych i krajowy przewodnik adresowy.

Przykład ofiarności i patryotyzmu dała znów księżna Karolina Lubomirska. Gdy Wydział stowarz. rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie uchwalił, aby lwowscy robotnicy święto robotników nie na dzień 1. maja, jak to chcą robotnicy zachodniej Europy, lecz na dzień 3 maja, jako rocznicę polskiej konstytucyi 3 maja, oznaczyli — uradowana tą uchwałą księżna Karolina Lubomirska napisała do przewodniczącego „Gwiazdy“ lwowskiej list następujący: „„Na zapomogę dla pracujących rzemieślników, będących pod opieką „Gwiazdy“ przeznaczam 500 zł. rocznie Kapitał **10.000** zł. będzie złożony na zabezpieczenie tych procentów po wieczne czasy. Wielmożnemu Panu prezesowi składam wyrazy mego najszczerszego uznania i poważania. Karolina księżna Lubomirska.““ Nad listem tym czyni *Dziennik Polski* następujące uwagi:

„Oto prawdziwy, książęcy dar szlachetnej Polki, której oby Bóg pozwolił długie, długie jeszcze lata żyć i pracować dla dobra swego kraju — oto głos prawdziwej, szlachetnej przyjaciółki robotników, gdyż nie pierwsze to dobrodziejstwo, które zacna ta pani dla nich czyni. Cześć jej i jej synowi, którzy tak jasno manifestują swoją łączność z narodem, którzy tak ciepło i serdecznie czują wraz z nami. Bogdaj ten głos szlachetnej Polki zrozumieli robotnicy — oby raz już przejrzeli, że ci, którzy ich buntują, którzy wichrzą, którzy odzierają ich z miłości ojczyzny, to awanturnicy i najzacietsi ich wrogowie — bogdaj przejrzeli, że im — polskim robotnikom — nie wolno być kosmopolitami — ale należy zawsze żyć i pracować pod hasłem ojców naszych „dla Boga i ojczyzny.“ Miłość ojczyzny to skarb najświętszy, który unieśliśmy jako rozbitki z toni — chowajmyż go w sercach naszych i nie dajmy sobie go wydrzeć nikomu i pod żadnym pozorem!

Ale i z ogólnego stanowiska wypada hołd złożyć tej ofiarności. Zadaje ona kłam pesymistom i oszczerstwom, przekonywa ona wszystkich, że społeczeństwo nasze jest ofiarniejsze, niż każde inne, że przedstawiciele dawnych rodów w znaczniejszej części nietylko na tytułach i zasługach swych przodków, ale i na własnej pracy dla dobra kraju chcą oprzeć swe szlachectwo.

W Gorlicach wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył trzy budynki, między tymi dom, gdzie się mieścił sąd powiatowy i dom zajęty przez Radę powiatową. Akta, dokumenta i księgi hipoteczne zostały ocalone. Ogień ugasiły z wielkim wysiłkiem, ratując miasto od zupełnej zagłady, straże ochotnicze pożarne z Gorlic i z Zagórza. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny na strychu kamienicy przepełnionym słomą położonej pomiędzy sądem a Radą powiatową. — Drugi z rzędu pożar znaczniejszy; baczność Przemyślu! bo i u nas pełno po strychach różnego rupiecia i słomy.

Ruch Stowarzyszeń.

Z Wydziału Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży otrzymujemy następujące pismo: Sprawozdanie nasze w poprzednim numerze *Gazety* umieszczone, uzupełniamy w następujący sposób. Ponieważ tam nie wymieniono wszystkich członków dobrodziejów Towarzystwa przyjaciół młodzieży, dlatego teraz podajemy, że członkami dobrodziejami tego Towarzystwa są pp. Dr. Baumfeld, Michał Dornwald, Dr. Aleksander Dworski, Dr. Skórski i Dr. Leonard Tarnawski. Przy tej sposobności przypominamy P. T. członkom Towarzystwa przyjaciół młodzieży, że walne zgromadzenie odbędzie się we wtorek 29. kwietnia br. o godz. 6 wieczorem w budynku szkoły 6 klasowej miejskiej.

Z Izby sądowej.

Wypadek tragiczny.

Przed zwykłym trybunałem tutejszym, z przewodniczącego sekr. rady p. Szechowicza i z pp. radny Leszczyńskiego, sekr. rady Lisienieckiego i adj. Dr. Zebrackiego tudzież protokolanta prakt. pr. p. Dmochowskiego złożonym, stawał dnia 25. b. m. Kasper Woźniak leśny p. Drużbackiego, oskarżony o nieostrożne obchodzenie się ze strzelbą i zabicie w skutek tej nieostrożności w dniu 12. marca b. r: wyrobnika Jana Majewskiego. Oskarżenie wnosił ck. starszy radca p. Dr Prachtel, bronił oskarżonego adw. p. Dr. Tarnawski.

Z zeznań Woźniaka, który z żalem rozpowiada nieszczęśliwy wypadek ze strzelbą i z ust wdowy po zabitym pozostałej Antoniny Majewskiej dowiadujemy się, co następuje:

Oskarżony wypiwszy w trójkę przeszło pół litry wódki poczuł w sobie szczególny animusz do strzelania i w obecności wielu ludzi zajętych korczowaniem pniaków w lesie „na Podwiniu“ żalił się, że niema do czego strzelać „żeby choć wrona się trafiła“ mówił, „lecz i tego nie ma.“ Paweł Pieliszko, który bywał w świecie i widział pańskie polowanie, począł opowiadać, jak to panowie rzucają w górę czapki, w którą, „jeźli z was dobry strzelec traficie.“ Ledwie Pieliszko domawiał tych słów, a tu „paf“, strzelba Woźniaka pod ramieniem poziomo trzymana wypala, a Majewski pada na ziemię. Stało się to tak raptownie, że Woźniak nieumiał zdać sprawy, jakim sposobem kurek się podniósł i spadł i jak wylot strzelby na dół zwrócony podniósł się do poziomego kierunku. Żona Majewskiego, która patrzała w tę stronę, myślała w pierwszej chwili nawet, że jej mąż ze żartu się przewrócił. Niestety strzał tak nieszczęśliwie wypalił, że z odległości 5 kroków całym prawie nabojem śrutu ugodził w piersi nieszczęśliwego Jana Majewskiego, nadwyrężył mu płuca i żyły głównej tętnicy sercowej, wskutek czego nastąpił nadzwyczajny upływ krwi i śmierć trafionego prawie natychmiastowa. Oskarżony tłumaczy się, że z bronią nieumiał się obchodzić, strzelał zaledwie parę razy w życiu a wdowa po zabitym wiedząc, że Woźniak jest ubogim, nawet nie żąda żadnego odszkodowania. Wszystko za oskarżonym przemawia, jego nienaganne dotychczasowe życie, przyznanie się i żal żywo objawiony, 5 tygodniowe uwięzienie i liczna rodzina (4 dzieci:), to też po wysłuchaniu prokuratora i obrońcy Trybunał w uwzględnieniu tych wszystkich okoliczności uznał Kaspra Woźniaka winnym występku w § 335 u. k. określonego i zasądził go na karę trzechtygodniowego postem zaostrzanego ścisłego aresztu. Zasądzony karę przyjął i odsiedzenie jej rozpoczął.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

PODZIĘKOWANIE.

Nie mając środków materyalnych do wywdzięczenia się Wielmożnemu Panu Dr. Lityńskiemu za bezinteresowne wyleczenie mnie z bardzo ciężkiej słabości, tudzież za jego szlachetną troskliwość, składam Mu przynajmniej publiczny wyraz podziękowania w słowach płynących wprost z serca „Niech Ci Bóg zapłaci szlachetny mężu.“

Pelagia Berezowska.

Piesek legawy gończy malutki 2 miesiące mający, całkiem czarny, podbrzusze i łapki białe, zginął dnia 24. b. m. Łaskawy oddawca otrzyma nagrodę **1 zł.** Bliższa wiadomość w administracyi *Gazety*.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.